

KURJER POZNANSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, sobota dnia 4 kwietnia 1936

Rok 31

Nr. 160

Militarne przygotowania Niemiec na wschodzie

Budowa lotnisk i fortyfikacji, powiększanie garnizonów, rozbudowa dworców

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Press” donosi, że czechosłowackie koła polityczne i wojskowe śledzą bardzo pilnie militarne przygotowania Niemiec na wschodnich połaciach kraju.

W prowincjach wschodnich Niemcy zbudowały szereg lotnisk o charakterze strategicznym, a garnizony wojskowe na Śląsku Dolnym zostały zwiększone. Po stronie granicy niemiecko-czechosłowackiej są wznoszone umocnienia fortyfikacyjne. Liczba artylerji, stacjonowanej w garnizonach wschodnich, jest systematycznie zwiększana. Szczególna uwaga niemieckich władz wojskowych została skierowana na Wrocław, który ma otrzymać pierwszorzędną rolę, jako główna baza na wschodzie.

Władze niemieckie przystąpiły do budowy ogromnego dworca kolejowego we Wrocławiu. Dworzec ten będzie wyposażony w najnowsze urządzenia techniczne dla wyładunku ciężkich dział i sprzętu wojskowego i ma posiadać pierwszorzędną strategiczną wartość. Jego zdolność przetokowa obliczona jest na wielką ilość pociągów wojskowych. Okoliczne pogranicze ma otrzymać nową sieć lotnisk wojskowych, a pozatem poczyniono przygotowania do budowy nowych dróg strażniczych.

Wszystkie te przygotowania o charakterze strategiczno-wojskowym uważane są w kołach politycznych czechosłowackich, jako zwrócone przeciwko Czechosłowacji. Z naciskiem też podkreślają koła czechosłowackie, że ostatnia nota niemiecka przepowiedza zupełnie wyraźnie odgraniczenia pomiędzy gwarancją bezpieczeństwa na zachodzie i wschodzie. Czechosłowacja oceniła krytycznie ostatnie pociągnięcia polityczne Niemiec i sceptycznie odnosiła się zawsze do zamiarów niemieckich. Jednocześnie koła

rzadowe w Pradze nie są zaskoczone odmianą taktyką oficjalnych kół niemieckich w stosunku do wschodnich granic Rzeszy. Taktyka rządu niemieckiego musi stanowić niemłą

niespodziankę dla tych kół na wschodzie Europy, które dotąd dały się wciągnąć w metody polityki niemieckiej, lub oczekiwały od niej polityki prawdziwego porozumienia. (w)

Z wojny włosko-abisyńskiej

Włosi zawdzięczają powodzenie gazom trującym i miotaczom płomieni

Rzym. (PAT) Włoski komunikat wojenny nr. 174. Marszałek Badoglio telegrafuje: W obszarze jeziora Asziangi nieprzyjacieli wycofuje się w kierunku południowym, ścigany przez nasze wojska i bombardowany przez lotnictwo.

Trzecia brygada erytrejska pod dowództwem gen. Cubeddu połączyła się z kolumną, dowodzoną przez sekretarza generalnego partii faszystowskiej Starace i znajduje się w obszarze Gondaru, gdzie przeprowadza reorganizację.

Na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

Warszawa. (PAT) W rejonie jeziora Asziangi, po załamaniu się kontraktu na prawe skrzydło włoskie w okolicach Maichio, oddziały abisyńskie cofają się w kierunku Kworam, osłaniając odwrót głównych sił armii cesarskiej. Wojska włoskie nie tracą kontaktu z ustępującym nieprzyjacielem.

W kołach abisyńskich przypisują sukcesy włoskie w okolicach Gondaru i nad jeziorem Asziangi użyciu gazów trujących. Korespondent Reutera w Adis Abebie dowiaduje się ze źródeł abisyńskich, że przy ataku na Gondar Włosi używali miotaczy płomieni. Posuwanie się Włochów naprzód poprzedzone było silnym bombardowaniem z samolotów, które zrzuciły bomby gazowe i zapalające, zaś przed piechotą włoską posuwali się saperzy z miotaczami płomieni. Ogarnięci przerażeniem na widok ognia, spadającego z nieba i wytryskającego z ziemi, wojownicy abisyńscy, należący do straży przednich, będących w kontakcie z Włochami, początkowo wpadli w osłupienie i nie mogli się ruszyć z miejsca, a dopiero gdy niektórzy z nich ulegli poparzeniu, wszystkie straż przednie pierz-

ły, pociągając za sobą główne siły. Natychmiast jednak po odejściu ze strefy miotaczy płomieni, Abisyńczycy zawrócili i chcieli zaatakować Włochów, lecz ras Imru i ras Ajelu odwieśli ich od tego zamiaru, zdając sobie sprawę, że w otwartej walce Abisyńczycy muszą ponieść porażkę

Grandi uspokaja Anglię

London. (PAT) Ambasador włoski Grandi odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu Foreign Office, sir Roberta Vansittarta i z polecenia Mussoliniego złożył formalną deklarację, w której rząd włoski stwierdza, że ewentualne zajęcie przez wojska włoskie obszarów, na których położone jest jezioro Tana, w niczem nie naruszy uznanych ze strony Włoch interesów Wielkiej Brytanji na tych obszarach. Rząd włoski potwierdza ponownie, że interesy brytyjskie w okolicach jeziora Tana będą przez Włochy uszanowane. Powyższa deklaracja przyjęta została przez sir Roberta Vansittarta z zadowoleniem.

Sprawa sankcyj

Genewa. (PAT) Przewodniczący komitetu koordynacyjnego Vasconcellos oświadczył, iż wobec pojedynczych kroków, czynionych obecnie przez Madariagę, chwilowo wstrzyma się od zwołania komitetu sankcyjnego.

London. (PAT) Reuter donosi: Przewodniczący komitetu 13-tu Madariaga zwoła w najbliższym czasie obrady komitetu w Genewie, powołując się na oświadczenie Mussoliniego o gotowości do układów pokojowych. Reuter zwraca uwagę, że Madariaga nie otrzymał jednak dotychczas żadnej odpowiedzi od rządu włoskiego na protest abisyński przeciw użyciu gazów.

Stan bezrobocia w Polsce

Warszawa. (PAT) Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju, według danych biur pośrednictwa pracy, wynosiła w dn. 1 kwietnia r. b. 479.049 osób. Stanowi to spadek bezrobocia w ciągu ostatnich 15 dni o 10.042 osoby.

Emigracja do Palestyny

Warszawa. (Tel. wł.) W marcu b. r. wyemigrowało do Palestyny z Polski 2 120 osób. Do krajów zamorskich wyjechało 1 216 emigrantów. (w)

W Egipcie

o prawodawstwie polskim

Kair. (PAT) Murad sid Ahmed-pasza, przewodniczący komisji rewizji ustawodawstwa cywilnego, w przemówieniu swem na otwarciu prac komisji powołał się na prawodawstwo polskie, jako najnowsze w Europie.

Konferencja na Zamku

w sprawie sytuacji międzynarodowej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj po południu pod przewodnictwem Prezydenta R. P. na Zamku odbyła się konferencja, w której wzięli udział premier Kościłkowski, min. Beck i generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Jak słycać, na konferencji tej omawiano sytuację międzynarodową, szczególnie z uwzględnieniem ostatniej konferencji londyńskiej. (w)

Najbliższe plany rządu

Warszawa. (Tel. wł.) Po zamknięciu sesji parlamentu rząd ma przystąpić do reorganizacji życia gospodarczego. Niezależnie od prac, już dokonanych, przewidywane są narady gospodarcze dla omówienia najbliższych planów w tej dziedzinie. W poniedziałek zebrać się ma komitet ekonomiczny, a we wtorek obradować będzie rada ministrów.

Prace gospodarcze podzielono na dwa etapy. W pierwszym uwzględnione będą postulaty już uzgodnione z rządem, a w drugim załatwione będą sprawy dotąd nieuzgodnione na naradzie gospodarczej. Prawdopodobnie wykonywanie postanowień narady gospodarczej nie wywoła korzystania z pełnomocnictw.

Wobec pogłosek o zamierzonej naradzie byłych premierów, z kół miarodajnych oświadcza się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie i że zwołanie takiej narady nie było planowane. (w)

30-lecie artystyczne
Mieczysławy Cwiklińskiej

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym miłośnicy teatru przeżyli piękną i wzruszającą uroczystość jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej znakomitej artystki dramatycznej, ulubienicy publiczności warszawskiej, Mieczysławy Cwiklińskiej. Na jubileusz Teatr Narodowy wystawił sztukę „Grzymały - Siedleckiego”, „Spadkobierca” w nowym opracowaniu, w której jubilatka gra popisową rolę Pani Katarzyny.

Widownia była przepelniona do ostatniego miejsca. Bilety na przedstawienie sprzedano już od trzech dni.

Bułgarja się nie zbroi?

Sofja. (PAT.) Bułgarska agencja telegraficzna donosi: „Wiadomość, podana przez dziennik bukareszteński „Lupta”, powtórzona następnie przez pisma zagraniczne, jakoby do Bułgarji przybyła misja wojskowa niemiecka i jakoby Bułgarja przystąpiła do zbrojenia się, jest zupełnie niezgodna z prawdą”.

Hauptmann będzie stracony?

Trenton. (PAT.) Naczelnik więzienia oświadczył, że władze sądowe, które rozpatrywały zeznania Wendla, zawiadomiły go, iż nie zamierzają domagać się dalszego odraczania egzekucji Hauptmanna.

Trenton. (PAT.) Prokurator Wilentz oświadczył, że Hauptmann zostanie stracony, jeżeli gubernator Hoffman nie odroczy ponownie terminu egzekucji, lub jeżeli trybunał nie skorzysta z prawa łaski.

Żona Hauptmanna oskarżyła wczoraj urzędowo adw. Wendela o porwanie dziecka Lindbergha. Urzędnik, który przyjął tę skargę, wydał nakaz aresztowania Wendela. Niewiadomo, czy ostatni ten wysiłek uratowania Hauptmanna wyda pomyślny rezultat.

Cofnięte zawieszenie
Deutsche Vereinigung

Jak donosi „Posener Tageblatt”, rawicki starosta powiatowy powiadomił kierowników Deutsche Vereinigung w Rawiczu, że ich odwołanie przeciw zawieszeniu tej organizacji zostało uwzględnione i zawieszenie cofnięte. Koło rawickie Deutsche Vereinigung znów podjęło swą działalność.

Hitlerowskie cuda wyborcze

Ludność katolicka nie głosowała po myśli rządu, lecz nie-pomyślnie wyniki wyborcze fałszowano

Wiedeń. (Tel. wł.) Austrjackie koła katolickie otrzymały z Niemiec wiadomości o licznych nieprawidłowościach, popełnionych przy głosowaniu 29 ub. m. Wynik głosowania fałszowano w wielu okolicach, zwłaszcza w Bawarii, gdzie znaczna ilość katolików nie głosowała, lub wypowiedziało się negatywnie. Zarządzenia o sposobie liczenia głosów ulegały zmianom w ciągu dnia kilkakrotnie. Komisje wyborcze przyjmowały z początku kartki z krzyżykiem lub wyrazem „nie”, a także kartki białe. Jeżeli się okazało, że tych kartek jest bardzo dużo, wydano nakaz, ażeby białe kartki liczono ja-

ko głosy „tak”. Następnie jednak, wieczerem, zakazano wogóle oddawania białych kartek W wielu miejscowościach w Nadrenji, gdzie część ludności katolickiej, pomimo nacisku, wstrzymała się od głosowania, przystąpiono do stosowania represyj i zmuszano do głosowania. Obywateli takich wyciągano z mieszkań i oprowadzano po ulicach z napisami na plecach „wszystkie głosy za Hitlerem”. W wielu wypadkach stosowano wobec opornych areszt ochronny, aby uniknąć zajść i napadów na nich roznamiętnionej tłuszczy hitlerowskiej. (w)

Z procesu o petardy w Łodzi

Zakończenie przewodu sądowego — Biegli wojskowi oceniają siłę ładunków wybuchowych

Łódź. (Tel. wł.) W trzecim dniu procesu przeciwko aplikantowi adwokackiemu Siemaszce i towarzyszącemu zeznawał biegły kpt. Tad. Górecki odnośnie materiałów wybuchowych, znalezionych u oskarżonych.

Biegły: Jest to materiał wybuchowy pochodzenia wojskowego. Były to trzy kostki protylowe, uzbrojone. Zniszczyłem je na polecenie władz. Protyle są niebezpieczne, jeśli jest uzbrojony, co właśnie miało miejsce. Spłonki znalezione należały do typu bardzo niebezpiecznego. Zawierają częściowo rtęć piorunującą. Należy się z nimi bardzo ostrożnie obchodzić.

Prok.: Czy owe trzy kostki mogły zniszczyć maszynę rotacyjną?

Biegły: Bezwzględnie.

Sędzia Wiśniewski: Czy na tych kostkach były napisy?

Biegły: Tak, były napisy oznaczające fabrykę i rodzaj materiału wybuchowego.

Sędzia Wiśniewski: Czy tego

rodzaju materiał można nabyć prywatnie?

Biegły: Nie. Ale może się zdarzyć, że wojsko zgubi taki ładunek na manewrach.

Następny biegły porusznik Żulikowski, na zapytanie sędziego Wierzbickiego, czy oskarżony Wawrzyniak mógł, jako rusznikarz, uczyć się o materiałach wybuchowych, stwierdza, że to jest niemożliwe, bo rusznikarze tego się nie uczą. Oskarżeni nie mieli pojęcia, jak się obchodzić z materiałem wybuchowym. Wykluczona jest absolutnie fachowość oskarżonych w tym kierunku.

Adw. Grochowski: Czy protyle jest słabszy od dynamitu?

Biegły: O wiele słabszy.

Adw. Grochowski: Czy otwory w kostkach robi fabryka, czy też robi się je dopiero przy zakładaniu lontu?

Biegły: Otwory w kostkach bezwzględnie robi fabryka.

Prokurator wnosi o kary więzienne od 2—8 lat

Po krótkiej przerwie zabiera głos prokurator Komorowski:

Sprawę, którą Wysoki Sąd rozpatruje już od trzech dni — mówi prokurator — należy traktować wyjątkowo. Nie mamy tutaj do czynienia z przestępstwami indywidualnymi. Chodzi tu o zorganizowaną akcję terrorystyczną. Mamy tutaj tajną organizację, której sieci rozciągały się dość daleko, a której komórki stanowiły t. zw. „piątki”. O istnieniu tych „piątek” nie może być najmniejszej wątpliwości, gdyż wszyscy oskarżeni potwierdzili to zgodnie podczas zeznań. Fakty bicia oskarżonych przez policję, jak to oni na przewodzie sądowym zeznali, nigdy absolutnie nie mogli mieć miejsca. To, że oskarżeni teraz tak mówią, należy przypisać ich wstydy, że przez swe zeznania zdradzili swoich kolegów.

Następnie prok. Komorowski omawia szczegółowo przestępstwo każdego

z oskarżonych.

Prokurator kończy swą mowę temi słowami: „Jeżeli powiążemy te wszystkie wypadki, to musimy podkreślić, że zamachy były organizowane i kierowane jedną ręką i że mieliśmy tutaj do czynienia z zorganizowaną akcją terrorystyczną. Żądam surowej kary i tak: dla Siemaszki, Zwierzewicza i Ogórkę 8 lat więzienia, dla Baranieckiego 5 lat więzienia, Warchoła, Tondysa i Zielaka 6 lat więzienia, Gawłowskiego i Wiśniewskiego 5 lat więzienia. Dla Stasiaka 2 lata, Bartczaka 5 lat, Murawy, Brauna i Tworka 4 lata, Stajudy 2 lata, Mill 4 lata, Dorosiewicza 5 lat, Przybylskiego i Fornalczyka 4 lata, Seligera 2 lata, Dybilasa Antoniego 4 lata, Dybilasa Marceliego, Kłosińskiego i Melki 2 lata, Wawrzyniaka 3 lata, Czarneckiego 2 lata i 6 miesięcy i Patory 2 lata. Popieram oskarżenia w całej rozciągłości.”

Z przemówień obrońców

Adw. Borowski zestawia wyniki rozprawy z wynikami śledztwa

Po przemówieniu prokuratora zabiera głos pierwszy obrońca, adw. Borowski z Warszawy:

— 8 lat więzienia zawisło — mówi obrońca — w atmosferze sądowej. Bronię tylko Siemaszkę i Patore, ale nie ograniczam się tylko do tych dwóch oskarżonych. Chcę sprawę zanalizować i dojść do sedna, bo pan prokurator potraktował ją zbyt powierzchownie. Ubolewam nad nieszczęściem chłopca, który został okaleczony, ale czy można twierdzić, że oskarżeni bez względu, czy są winni, chcieli chłopca okaleczyć? W świadectwie lekarskim stoi wyraźnie: „Chłopiec doznał rany szarpanej stopy, a naskutek gangreny, musiała nastąpić dwukrotna amputacja”. A więc oskarżeni są tylko winni rany szarpanej stopy chłopca. Amputacja i to aż dwukrotna, świadczy o tem, że tam w szpitalu nie było wszystkiego w porządku. Pan prokurator każdemu z oskarżonych przypisał art. 116 k. k., a przecież w akcie oskarżenia, przy nazwiskach Wawrzyniaka i Czarneckiego, nie figuruje ten artykuł. To jest sugestia. Niebezpiecznym jest sugerować coś bez uzasadnienia. Już w czasie przewodu powiedziałem, że człowiek bity, czy niebity, może mówić prawdę, albo nieprawdę. Pan inspektor Elzesser - Niedzielski powiedział, że w jego nieobecności były robione notatki zeznań, że potem protokół zeznań spisano w innym pokoju. Prawo nie pozwala na robienie notatek zeznań. Tego robić nie wolno. Protokół zeznań robili niżsi podwładni pana inspektora. Czy taki podwładny, biorąc rzecz psychologicznie, nie pragnie okazać gorliwości przełożonemu i nie pragnie się poszczycić sukcesem?

Adw. Kowalski o kwestji bicia podczas śledztwa

Adw. Kazimierz Kowalski, obrońca Zwierzewicza i Czarneckiego:

„P. prokurator twierdzi, że zeznanie o biciu oskarżonych są bajką skonstruowaną w drugim dniu procesu; przodownik Olczyk twierdził, że to jest komedia. Ale przecież już w czasie

W tem miejscu sąd na prośbę obrońcy zarządza krótką przerwę.

„Nasze ulice, żydowskie kamienice“

Adw. Borowski zakończył swe przemówienie po przerwie. Wnosząc o uniewinnienie swych mandantów, powiedział:

„Wasze ulice a nasze kamienice”. Tak śmiało mogą dziś mówić Żydzi. Słowa te nasuwają się nam, gdy patrzymy na ulice z nazwami Kościuszki i Dąbrowskiego, z kamienicami właścicieli Żydów. Na tych właśnie ulicach zostały popełnione czyny karygodne.

„Kto ich posadził na ławie oskarżonych? Ważny, ale jakże wymowny jest szczegół oświadczenia Siemaszki: „Jestem narodowcem i poczuwam się do służby narodowej.” Siemaszko może w czynach błędzi, jednak nie można mu zarzucić złej przestanki. Dla niego naród polski nie jest jakąś zwykłą kupą jednostek. Był w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej za sprawę narodową. Siemaszko jest całkowicie poza sprawą, o którą się go oskarża, i na tej ławie znalazł się tylko dlatego, że nie zadano sobie trudu odkryć właściwych przestanki. Siemaszkę wzięto jako ofiarę i to jest splot tragicznych okoliczności.”

Adw. Pełka, obrońca Baranieckiego i Stasiaka, podkreśla, że łączenie tutaj oskarżonych musi odpaść, jeżeli przysięga nie jest łącznikiem pomiędzy oskarżonymi.

Baraniecki przysięgi nie składał, do Stronnictwa nie należał, zaś Stasiak poza przysięgą nic nie popełnił.

dochodzenia skarżyli się rodzice i ich rodziny! Co innego jest badanie w gabinecie komendanta, a co innego badanie po kątach! Gdyby to była jakaś zmyślona tajemnica, to wszyscy oskarżeni mówiliby o tem jednakowo. A tak, na przykład oskarżony Patora, nie

skarżył się, a skarżyli się inni.

„Cóż znaczy zarzut, że nie skarżyli się sędziemu śledczemu? Przecież dla oskarżonych sędzia śledczy i śledztwo policyjne niewiele się różni! Przecież oni w urzędzie śledczym zeznawali na polecenie sędziego śledczego, a zatem w ich pojęciu wszystko to łączyło się w jedną całość. Co innego sąd okręgowy, a co innego zeznanie w policji, czy u sędziego śledczego!

Spoleczne podłoże występów

Adw. Kowalski przytaczał przykłady z pracy antyżydowskiej, świadczące o skuteczności w walce z Żydami.

Zwierzewicz działał w dobrej idei, tylko obrał złe metody.”

Rozumiemy to my, starsi — oni są młodzi. Myśmy zrównoważeni — oni tego nie rozumieją. Oni są bez pracy i chleba. Mówił już o tem adwokat Borowski. Oni byli w sytuacji anormalnej! Ona właśnie wtrąca ich na ławę oskarżonych. P. prokurator mówił, że oskarżeni w większości nie byli w wojsku. Jeżeli nie byli w wojsku, to dlatego, że mają kategorię C, bo żyją w tej warstwie, która pogrążona jest w nędzy i fizycznie marnieje. Czy to ich wina? Twierdzę, że oskarżeni nie należą do tych, którzy się z armii wykpiwają, ale należą do tych, którzy, żyjąc w nędzy, służąc w wojsku nie mogą. Te okoliczności musi sąd wziąć pod uwagę. Jeżeli przyjmujemy, że Siemaszko nie mógł w listopadzie przywozić materiałów wybuchowych z Warszawy, to sprzysiężenia wówczas nie było.

„Kończąc, proszę o ojcowski, łagodny wyrok, gdyż oskarżeni zblądzili, ale w najlepszej wierze.

Adw. Grochowski tłumaczy postępek oskarżonych rozpaczą

„P. prokurator powiedział, że oskarżeni popełnili czyn karygodny. A czyn godny kary, to jest czyn antyspołeczny. A co się stało, jakby czterem milionom obywateli dać obywatelstwo, dać zatrudnienie i opiekę społeczną kosztem własnych obywateli? Czyby to nie był czyn antyspołeczny? P. prokurator w swoim przemówieniu dowodził, że czyn, popełniony przez oskarżonych, dowodzi obniżenia obyczajów i upadku moralnego. A przecież oskarżeni, którzy siedzą na ławie oskarżonych, to nie organizacja o chęciach terroru i zabijania.”

Same czyny oskarżonych obrońca zakwalifikował jako zwykłą walkę z żydostwem. Ulotki, wydawane w walce z żydostwem, fakty posiadania przez Żydów różnych synekur i stanowisk są dopuszczalne, ale co mają robić ci, którzy takie stanowiska się należą? Życie jest silniejsze. Byli to ludzie młodzi. Życie młode nie żałuje porwy. Czyny ich, to akty rozpacz przy rozwiązaniu społecznych zagadnień przez ludzi, którzy widzą, że we własnym kraju dzieje im się krzywda. Oskarżonych cechowała stanowczość. Najlepszym dowodem, że nie są winni tego, co zarzucał im p. prokurator, to fakt, że mówili otwarcie, że odpowiadali na wszystkie pytania, nie zasłaniając się prawem odmowy zeznań.

Kończąc swoje przemówienie, obrońca stwierdza, że tymi ludźmi kieruje odruch zrozumienia sprawy społecznej, a nie chęć zysku i niemoralne zamiary. Kończąc, prosi o łagodny wymiar kary.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj o 9-tej.

Z CHWILI

Z kół naszych Czytelników otrzymujemy list zbiorowy następującej treści:

„Kurjer Poznański” doniósł świeżo o wyniku procesu w sądzie apelacyjnym o zamordowanie przez Niemców Polaka Gawkowskiego w Ogorzelinie za to, że śpiewał w ich obecności „Jeszcze Polska nie zginęła”. Sprawa ta jest niezwykle ważna i szczególnie zainteresować powinna się nią miejscowa rozgłośnia, która tak chętnie uwzględnia w koncertach życzeń niewątpliwie życzenia tutejszych Niemców, nadając piosenki z płyt, naspiewanych w języku niemieckim. Posiadamy dosyć własnych piosenek rewjowych i uważamy, że kto ma zamiar posłuchać piosenek w języku niemieckim, niech poprostu połączy się z jakąkolwiek stacją w Niemczech.”

Następują podpisy kilkudziesięciu czytelników i abonentów „Kurjera Poznańskiego”.

Do życzenia, wyrażonego w liście powyższym, przyłączamy się w zupełności; istotnie trudno bowiem zrozumieć, dlaczego rozgłośnia tutejsza nadaje piosenki niemieckie, skoro nic łatwiejszego dla amatora takich audycji, jak posłuchać koncertu którejkolwiek z rozgłośni niemieckich.

*

Ciekawa jest bardzo — topografia aglacji komunistycznej w Warszawie. Pisałszy niedawno w artykule p. t. „Prasa komunistyczna w Polsce” o wydawnictwie „Semafor” w Warszawie; otóż siedziba jego mieści się przy ul. Nowolipie 28. Ostatnio katowickie „Wiadomości Robotnicze” reklamują inne wydawnictwo podobnego autoramentu: „Tom” w Warszawie, ul. Leszno 77.

Weźmy wykaz opieczutowanych ostatnio przez policję warszawską bibliotek komunistycznych. Są to: biblioteka im. Perca — ul. Kopcińskiego 9, biblioteka „Nowa Wiedza” — ul. Pawia 1, biblioteka Parnasa — ul. Nowolipie 15, biblioteka „Poligot” — ul. Zamenhofska 13, biblioteka „Lektura” — Nowolipki 5, biblioteka „Życie” — ul. Dzielna 32.

Jak widać z podanych ulic, wszystkie te wydawnictwa i biblioteki mają swą siedzibę w północno - zachodniej części miasta — w warszawskim „ghecie”.

Trudno o jaskrawszy dowód, gdzie właściwie mieści się centrum całej roboty, próbującej zakazać rozkładem rdzenną ludność polską...

*

Stwierdziłszy na tem miejscu w swoim czasie, że posłowie i senatorowie Klubu Chrześcijańsko - Narodowego głosowali przeciwko ratyfikacji umów lokarniejskich. Toruńska „Obrona Ludu” pisze, że tak samo uczynili przedstawiciele Narodowej Partii Robotniczej.

Jeżeli „Obrona Ludu” kwestjonuje twierdzenie nasze, że posłowie narodowi ziem zachodnich nie głosowali z innymi posłami Związku Ludowo - Narodowego za ratyfikacją, i twierdzenie to nasze nazywa „rewelacją”, to niech to dla organu toruńskiego pozostanie „rewelacją”. My jednak prawdopodobnie troszkę lepiej od niego wiemy, co się działo wówczas w klubie parlamentarnym Związku Ludowo - Narodowego, i że na podstawie jego formalnego postanowienia posłowie i senatorowie ziem zachodnich uzyskali prawo wstrzymania się od głosowania i głosów na rzecz ratyfikacji istotnie nie oddali.

Fakt pozostanie faktem, przez nas krytycznie ocenionym, że parlament polski przynajmniej większością głosów umowę lokarniejskie ratyfikował, i że w tem nie brakło niestety i takich posłów, którzy dzisiaj rzucają gromy potępienia na szkodliwą politykę masońsko - briandowską.

Sensacja samorządowa w stolicy

B. wicemin. Jaroszyński ustępuje z tymcz. rady miejskiej, nie chcąc ponosić jakiegokolwiek odpowiedzialności za „tymczasową” gospodarkę

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych i samorządowych sensacją są motywy, które skłoniły b. wiceministra spraw wewnętrznych, p. Mauricego Jaroszyńskiego, do rezygnacji z mandatu członka tymczasowej rady miejskiej w Warszawie.

Motywy te przedstawione w liście do ministra spraw wewnętrznych podnieszają, że jakkolwiek w obowiązującej stolicy tymczasowym ustroju o-piniodawcza rada miejska nie jest formalnie odpowiedzialna za gospodarkę miasta, to jednak zarówno rada jak i poszczególni jej członkowie obciążeni są poważną odpowiedzialnością moralną, wobec obywateli Warszawy.

B. wiceminister Jaroszyński wyraża przekonanie, że polityka obecnego zarządu miejskiego, której syntetycznym obrazem jest preliminarz budżetowy na rok 1936-37, nie odpowiada tym zasadniczym założeniom i kierunkowi, które muszą być uważane za jedynie wskazane z punktu widzenia interesów miasta i szerokich rzesz jego mieszkańców. Oceniając ujemnie całość gospodarki miasta b. minister Jaroszyński rezygnuje z mandatu członka tymczasowej rady.

